

Top25snuff

www.top25snuff.com



POSWAREK TABAKI Z GORZAŁKA

POSWAREK TABAKI z GORZAŁKA,

W którym dostatecznie opisują się
o bogą tych własności
y skutki.

Nápisány kwoli Tábácznym y Gorzałkánym Pánom, á dobrym Kompánom.
Roku 1636.

Do łaskáwego Czytelniká.

Nie kwoli krotchwili i próžney zábáwie
Chćiałemći podać krotko o tych dwoygu spráwie
Tábáki cudzoźiemskiej, Gorzałki domowey,
ledno ábyś posłuchał przy tym rády zdrowey,
Y záżywał z potrzeby obyga w mierności,
Y niechał, bez czego być mozesz z roztropności.

W Krakowie,

strona 1/5

POSWAREK TABAKI Z GORZAŁKĄ.

Naprzód tabaka taką o sobie sprawę daje na przeciwko gorzałce.

Lepszam ja, tabaka,
Niżli ty gorzałka;
Bo prędko upoję
I zaraz ukoję.
Smutne duchy zgadzam
A serce ochładzam;
Wysuszam wilgości,
Zaduszam lubości.
Na dwoję smak dawam,
Kosztu nie zadawam,
Chyba na pipeczki,
I proste puszcunki.
Sprawuję też stolce,
Choć chudopacholce.
Zadawam womity,
Tak też, jako i ty.
Już w lekarstwach dają
Drudzy, mię znają.
Przez mię pity dymy
Pozbawiają rymy.
Trzeźwych pijanymi
Czynię, a nikt w błędzie
Ode mnie nie będzie.
I lepszam jest dymna,
Niżli z proszkiem zimna.
Wszakóż jako komu,
Wolno w swoim domu.
Nie wspomnię kichania.
W wieczór do świtania,
Więc owe petlice,
Larysz, ciemierzyce,
Plaguję też ziemie
Więcej, kto mię imię,
Mózgowi i zimnemu,
Więc i wilgotnemu.
Pod czas barzo dżdżysty
I w zaduchach mglisty,
Kto mię bierze rzadko,
Czuje skutek gładko.
Inak mocy nie mam,
Co i po tobie znam.
Ty zaś, akawawito,
By cię w beczki bito,
Jesteś niebezpieczna,
A ogniem niezręczna.
Palisz ludzkie domy,
Prędzej niż od słomy.
Ba i ludzie same
Pożyrasz pijane.

Niż cię z drożdzy sprawią,
Całe ośm dni strawią.
Zaś niżli przewlokom,
Biada bywa bokom,
Gdy się nachylają,
Co cię dozirają.
Więc, gdy mózg zapalisz,
Człowieka oszalisz.
Jak się kto w cię wpije,
Jużeż nie utyje,
Nie puści się twego
Ducha śmierdzącego.
Choć będzie narzekał,
A często odrzekał,
Gdyż raz nałożony,
Bywa zawiedziony.
Bez ciebie zbyt smutny,
Dziwny, ckliwy, okrutny.
Nie może i usnąć,
Aż cię musi musnąć.
Smak w jedzeniu straci,
Na leki przyplaci.
Jak szczepa uwiędnie,
Jak chusta wyblednie.
Ninacz się nie zejdzie,
I tak marnie zejdzie.
A bodaj nie nagle,
Co bywa po diable.
Wódką cię przekrzcili,
By jak wodę pili.
Lecz ty gorzka woda,
Wielu dóbr przeszkoda;
Dobrą sławę zdradzasz,
W błędy zaprowadzasz
Z żalosią ciężkością
I dobrych brzydkością.
O wódka zdradliwa,
Wielom rzeczom krzywa.
Rządowi dobremu,
Sprzętowi mnogiemu
Biegłej roztropności,
Przyjemnej ludzkości,
Dobremu baczeniu,
Wolnemu sumnieniu.
Zgodzie i miłości,
Biedaż na twe złości.
Bo któż dobrze tuszy,
Tobą spiętej duszy?

strona 2/5

Przez cię nie znać święta,
Gorzało zawzięta.
Codzienne twe picie,
Bestialskie życie,
Pozbawia pamięci,
Do cnych zabaw chęci.
Prowadzi do błędu,
Krom wszelkiego względu.
A zwłaszcza młodego,
Przez się szalonego.
Aż się dasz komu znać,
Toż cię chce poprzestać.
Choć biedny, wała się,
Narzekając na cię.
Dla twego nałogu,
Żyta mało w brogu
I rozumu w głowie,
W ciele błahe zdrowie.
Jeśliś białą dobra,
Przez cię nazbyt szczodra.
Na twoje przyprawy,
Czy to dla postawy?
Aby kolor zwabił,
Glancem prędzej zabił.
Sprawiłaś kieliszki,
Jedne na trzy łyżki.
A drugie bogatsze
I czareczki gładsze,
Wszystko to na waby,
By piły i baby.
Gdy spoisz swą kwaszą,
To cię potem gaszą
Piwem abo wodą,
Z wielką zdrowia szkodą.
Judasze bogacisz,
Krześcijany tracisz
Na ich dobrym mieniu,
Sławie i sumnieniu.
Zgołaś ty jest plotka,
Choć w spojeniu krotka.
Twarzy gładkie marszczysz,
A przez ludzkie warczysz.
Brzydkaś jest charchaniem
I gęstym spluwaniem.
A za to, niebogo,
Płacą cię dość drogo
Zowąc rozam solisz,
Bo nabyt przysolisz.
A zwłaszcza podróżnym
I pijakom lożnym,
Co cię przepłacają
Taką, jaką dają.

I nie godnaś swego
Nazwiska pięknego,
Dla wichrów szumiących,
Niestatek czyniących.
Jakże cię tu chwalić,
Lepiej ogniem spalić,
Miodu przymięszawszy,
Szafrany wsypawszy
Byś mocy nie miała,
Ludzi nie psowała.



Gorzalka tabace na to taką replikę daje:

Ty, świecka włóczęgo,
Nikczemna mitręgo,
Dawność tu nastala,
Bodajś nie postala.
Co za korzyść z ciebie?
Mnie lichu dla ciebie.
Już cię prędzej płacą,
A daremno tracą.
Groszyki wyludzasz,
Chusteczki ubrudzasz.
Chciwe ludzie zdradzasz,
Proszki k sobie wsadzasz,
Choć z gnoju końskiego,
Wieresz nic dobrego.
Szalejem by cię zwać,
Co i po skutkach znać.
Mózgi ludzkie psujesz,
W nich męty budujesz,
Fantazmy śpiącemu,
Dziwy widzącemu.
Z mózgu gorącego,
A przez cię schnącego.
Skądby wszystko ciało,
Wilgości swe brało.
W stawiech z twojej części,
Niemają boleści.
Wiele dóbr wydzierasz,
Węch ludziom zabierasz.
Czemu się nie czujesz?
Że często sprawujesz
Gardła ochrapienie,
Kaszlów poruszenie,
Głowy rozmarzenie,
Języczka spadnienie.
Obżywiający duch
Wyniszczasz przez swój dmuch.
Inszych wzrok zbawiasz,
W suchoty zaprawiasz,
Pod czas w paraliże,
Chcesz-li sobie, słysz że!
Chęć jedzenia tracą.
Co się tobą raczą.
Chociaż z przyprawami,
Z lepszymi proszkami;
Aniż żeś jest sama,
W złych dzielach doznana

Sen miły odbierasz,
W dół za młodu wpierasz;
Dymem kurzysz czemu
Choć niepijącemu.
Wynalazłaś sobie,
Ku większej ozdobie,
Puszcзки kościane,
Mosiężne, drzewiane,
Gliniane pipeczki,
Do swej marnej rzeczki.
Za co wszystko grosza
Proszę u Bartosza.
Nastało to marnie,
Że się k tobie garnie
I ten co nie umie
Brać cię, O rozumie,
U mnie i dziateczki
Ze mej piją wódeczki;
Matek proszą wódki,
Choć z łyżką do kłodki.
A matusie miłe,
A zwłaszcza podpile,
Dziatki mną częstują,
Niech młodu smakują.
Wszak to nie zawadzi,
Ślepa miłość radzi.
A iż mi przymawiasz,
Tym się nie wystawiasz.
Ja niwczym nie winna,
Jest insza przyczyna
Różlicznego złego,
Z zażywania mego.
Kto się mną zbyt raczy,
Ten na wieki traci.
I piwoć to umie,
W słabej głowy dumie,
Której pijać wodę
Radzę, na mą szkodę.
A niż czynić zbytki,
Prze uczynek brzydki.
Niż ludziom przykrymi
Być, sobie szkodnymi.
Oferty, furye,
Stroić fantazye,
Szczerbić dobre mienie,
Sławę i sumnienie.
Bić się z mocniejszymi,
I gadać z mędrszymi.

strona 4/5

Swe dzielności cenić
I dostatki mienić.
Nigdy nie bywało,
Przez usta zuchwało,
Stawszy się ślepymi
Już inakszymi
Koniecznie być muszą,
Gdy mię w serce ruszą.
Czasem z skruchy płakać,
Od radości skakać.
Poczynać i szczodrzyć,
By się też i odrzeć.
Jedno trzykroć płacić,
Bez żalości tracić.
I Pompili Numa
Podpiwszy, zaduma.
I Herkules zbędzie
Mocy w takim rzędzie.
Zmieni się i Plato,
Grosza nie dam za to.
Prawdę mówię sobie,
Jakom rzekła tobie.
Ludzki nałóg ganię,
Narzekając na nie,
Co mię piją kwartą,
A gębą rozwartą
Pełniący za zdrowie,
Biedażkoż ich głowy.
Bo co mię z apteki
Bierano na leki,
To dziś kto żyw skwarzy,
A przy mnie się swarzy.
Co paranu było
W zażywaniu miło,
Już dziś, po obiedzie,
Do garści przyjedzie,
Sztępel na kapustę
I na piwną mustę.
Więc koło mnie chodzą,
Głupi, za czym szkodzą
Ogniem w niedozorze,
Takich by po skórze.
Niech domów nie znoszą,
A ludzi nie płoszą.
Sama się nie chwale,
Zostawiając całe
Pochwałę inszemu,
O mnie wiedzącemu.
Bo kto sam się chwali,
Sprawy swoje wali;
Jego dzieła wszystkie
Tą sprawą są brzydkie.
Mną się Turcy raczą,
Gdy snadź dobrą baczą,

Niemcy, Olandrowie,
Szoci, Francuzowie.
Tylkoć wiedzieć trzeba,
Żem sprawiona z chleba
Przez dymy subtelne,
A barzo fortelne,
Z różnymi ziołami,
Proszki, olejkami.
Wiele chorób znoszę
I siły przynoszę
Ciału zemdlonego,
Miarą pijącego.

.....
.....





**Więcej na:
www.top25snuff.com**